Nr 315. Kraków, Piątek 11 Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na teatrze nowej wojny.

O wspólną formułę.

Wiedeń, 11 lipca.

Z Paryża nadeszły tu wczoraj wiadomości, że Bułgarya zwróciła się do Rosyi, a następnie do innych mocarstw z prośbą o pośrednictwo w sprawie zawieszenia broni i podania warunków, pod jakiemi Serbia i Grecya zgodziłyby się na wstrzymanie operacyj wojennych.

Oficyalnego potwierdzenia tej ważnej wiadomości, która pojawiła się na giełdzie, a wyszła podobno z „Credit Lyonnais" w Paryżu, dotąd niema, ale nie jest ona nieprawdopodobną wobec niekorzystnego dla Bułgaryi zwrotu na terenie wojny i zupełnego odwrotu Bułgarów na całej linii. — Armie bułgarskie generałów Kowaczewa, Iwanowa i Toszewa nie mogły się połączyć i każda z osobna musi szukać drogi odwrotu. Połączą się dopiero na terytoryum bułgarskiem, gdzie znajduje się jeszcze jedna zapasowa armia bułgarska, która dotąd nie brała udziału w walkach.

Jeżeli do zawieszenia broni nie przyjdzie, wtedy połączone armie bułgarskie według nowego planu podejmią ofenzywę. Bułgarzy spodziewają się tu posiłków z nad Czataldży. Wojska tutejsze będą jednak dopiero wtedy odwołane, jeżeli Bułgarya otrzyma ze strony Turcyi zapewnienie neutralności.

Serbowie prawdopodobnie po ostatnich wysiłkach, jak przypuszczają, chętnie zgodziliby się na rokowania o zawieszenie broni, a to tem bardziej, że nie mają zamiaru wkraczania na terytoryum bułgarskie, mimo, że udało się im połączyć się z Grekami. Grecy zająwszy Kavallę i obsadziwszy Seres, ruszyli forsownemi marszami na północ i dotarli do Strumicy, oddalonej tylko o kilka mil od Radowiszte, gdzie znajdują się Serbowie.

Między Strunicą a Radowiszte nastąpiło połączenie armii serbskiej z grecką.

Ze strony serbskiej zapewniają, że Serbia gotowa jest do zastanowienia operacyj wojennych, ale pod warunkiem, że Bułgarya zrzeknie się wszelkich aspiracyj zarówno do spornego, jak i niespornego terytoryum w Macedonii.

Gdyby udało się znaleść wspólną formułkę, możliwą dla wszystkich mocarstw, nie jest wykluczonem, że ostateczne uregulowanie kwestyi macedońskiej oddanoby do rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów w Londynie lub sądowi rozjemczemu Europy.

Kroki Bułgaryi.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Petersburga: Bułgarski rząd oświadczył, że celem uniknięcia dalszego rozlewu krwi w zupełności powierza rządowi rosyjskiemu sprawę zawieszenia kroków nieprzyjacielskich.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Paryża: Kroki przedsięwzięte przez posła bułgarskiego w Petersburgu i rady, udzielone przez posła francuskiego w Sofii w sprawie wstrzymania operacyj wojennych, uważać należy za początek interwencyi rosyjskiej.

Już 16 czerwca.

Wiedeń. Poselstwo serbskie ogłasza rozkaz dzienny, znaleziony przy wziętym do niewoli pułkowniku bułgarskim Manowie, w którym zarządzono rozpoczęcie operacyj wojennych już w dniu 16 czerwca.

Misya Naczowicza.

Konstantynopol. Przybył tu delegat bułgarski Naczowicz ze specyalną misyą.

Akcya Rumunii.

Bukareszt. Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy Rumunia istotnie rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przez przekroczenie Dunaju. Możliwem jest, że obsadzi Dobrudzę, a część armii wyśle do Njegotina w Serbii, aby połączyć się z armią serbską, celem wspólnej ofenzywy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Bukaresztu, że armia rumuńska w najbliższych dniach obsadzi Dobrudzę po linię Turtukaja-Balczik.

Bukareszt. Rząd rumuński jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poweźmie te decyzye, które będą miarodajne dla dalszego rozwikłania konfliktu rumuńsko-bułgarskiego.

Zwycięstwa Serbów i Greków.

(Ze źródeł serbskich).

Belgrad. Serbskie biuro prasowe donosi: Przednia straż serbska, która ściga armię bułgarską, dotarła do Radowiszte w tym samym czasie, w którym wojsko greckie obsadziło Strumicę. Kawalerya serbska nie dała Bułgarom czasu do wypoczynku. Tem się tłomaczy wielka liczba jeńców bułgarskich. — Komendanci wojsk serbskich donoszą, że na całej linii od Isztip do Radowiszte znachodzili po drodze wyczerpanych żołnierzy i że Bułgarzy pozostawili nawet zwłoki oficerów niepogrzebane.

Grecy rozpoczęli marsz na Radowiszte, tak, że jak najrychlejsze połączenie obu armij sprzymierzonych wnet nastąpi.

Na placu boju sytuacya wojsk serbskich i greckich przedstawia się następująco: W Rujan, Koczana, Radowiszte, Strumicy i Dojran, dalej na starej granicy Vlasina, Pirot, Sveti Nikola, Kniazevac i Zajecar Bułgarzy po zawziętych walkach wszędzie zostali wyparci. Kniazevac jest znowu opróżnione przez nieprzyjaciela.

Rezultat operacyj wojsk serbskich i greckich aż do obecnej chwili jest nadzwyczajnie korzystny, ponieważ na wszystkich punktach posuwają się oni naprzód, podczas gdy wojska bułgarskie wyczerpane i osłabione ogromnie stratami, częścią powoli, częścią w panice cofają się. Straty po obu stronach są znaczne, ponieważ walczono zaciękie i wytrwale. Bohaterstwo obu armij jest podziwienia godnem. W walkach koło Zajecar i Kniazewac, gdzie po stronie serbskiej walczyło trzecie powołanie, odznaczyła się specyalnie dywizya Dunaj i artylerya.

Ateny. (Ag. ateńska). Admirał Kunduriotis donosi, *że zajął port Kavalla. Wojska greckie obsadziły dolinę Strumicy.*

Pod Radowiszte.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe donosi: Wczoraj popołudniu kawalerya serbska, ścigając rozprószoną czwartą armię bułgarską, obsadziła Radowiszte. Nieprzyjaciel cofa się w największym nieporządku, nie stawiając żadnego oporu. Bułgarzy nie mieli nawet czasu pochować oficerów i żołnierzy, którzy padli we walce.

Belgrad. (Serbskie biuro prasowe). Bułgarzy cofają się dalej, ścigani przez nasze wojsko, które im nie daje wypocząć. Wedle oficyalnych sprawozdań, Bułgarzy podczas odwrotu z Isztipu usiłowali stawić opór w Radowiszte, jednakże przy zbliżeniu się naszych wojsk opuścili miasto, które obsadziło nasze wojsko. Radowiszte jest ważnym punktem strategicznym i dotychczas było siedzibą głównej kwatery czwartej armii bułgarskiej. Ludność zgotowała naszym wojskom gorące przyjęcie.

Belgrad. Z powodu energicznego marszu Serbów do Carevo Selo, Bułgarzy uciekli do Donicy. Lewe skrzydło bułgarskie zostało koło Istip odparte i zmuszone do ucieczki. **Armia bułgarska operująca koło Radowiszte została zupełnie rozbita.**

Grecy obsadzili Petrisi i Strumicę.

Koło Kniażewacza Bułgarzy zostali osaczeni przez Serbów i dosłownie co do jednego wybici.

Na granicy serbsko-bułgarskiej.

Belgrad. (Serbskie b. pras). Wszystkie ataki Bułgarów na serbsko-bułgarskiej granicy między Zajecar a Pirot zostały odparte. Atak na Kniazevac i obsadzenie tej miejscowości, było możliwem z powodu zbyt małej załogi, jaka się tam znajdowała. Po przybyciu posiłków, udało się atakującego nieprzyjaciela odeprzeć i zupełnie zniszczyć. Przez wysłanie posiłków, poczyniono odpowiednie zarządzenia, aby przeszkodzić powtórzeniu się tego rodzaju napadów. — Koło Vlasimy serbskie wojska odparły nieprzyjaciela, przyczem zabrały oddział mitraliez i wzięły do niewoli 80 kawalerzystów. Obecnie nie ma ani jednego żołnierza bułgarskiego na terytoryum serbskiem.

Okrucieństwa Bułgarów.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Nigrity, że Bułgarzy dopuszczali się wielkich okrucieństw. W Nigricie zamordowali 470 osób. W okolicznych wsiach obrabowano i wymordowano około 2000 osób.

Ateny. (Ag. ateńska). Komisya złożona z greckich i tureckich deputowanych wyjedzie stąd dzisiaj, aby na miejscu zbadać popełnione przez Bułgarów na Grekach i Turkach w Nigricie okrucieństwa.

Informacye wiedeńskie.

Wiedeń. Prasa tutejsza sądzi, że niepowodzenie Bułgarów jest tylko następstwem rusofilskiej polityki Danewa, która doprowadziła do wielkiej dyplomatycznej i politycznej klęski Bułgarów.

„W. Allg. Ztg" zarzuca Danewowi, że prowadził politykę, która miała na celu interesy Rosyi a nie interesy Bułgaryi i przypomina mu, że raz powiedział, iż wobec Rosyi Bułgarya nie prowadzi polityki zagranicznej.

Wiedeń. Specyalny korespondent „Reichspost" w Sofii także w dniu wczorajszym przysłał kilka telegramów o dalszych powodzeniach we wszystkich walkach. Przedsięwzięta przez Serbów próba przełamania pozycyj bułgarskich koło Koczany została po 16-godzinnej krwawej walce udaremniona. Serbowie, którzy spodziewali się połączyć się z wojskami operującemi koło Retki Buki i Sultan Tepe musieli każdy krok okupować ogromnemi stratami. Korespondent przyznaje jednak, że nad Bregalnicą Serbowie zdołali posunąć się naprzód, chociaż nie mogli przełamać szeregów armii Kowaczewa.

Generalissimus bułgarski Dimitrjew oświadczył wczoraj:

— Wszystko idzie dobrze. Naszych szeregów nikt nie przełamie.

Wiedeń. Jak „Milit. Rundschau" donosi, armia grecka udała się z Dojran i z nad jeziora Tachino do Strumicy.

Mobilizacya w Rosyi.

Paryż. Tutejsze wydanie „Nev York Heralda" donosi z Odessy: W. ks. Sergiej Mikołajewicz przybył tu w towarzystwie wielu oficerów sztabu generalnego celem dokonania inspekcyi garnizonów południowych, gdzie, mimo wszystkich zaprzeczeń, istotnie odbywa się mobilizacya, spowodowana obawą przed komplikacyami z powodu wojny bałkańskiej.

Kronika wojenna.

Belgrad. *Ponieważ z powodu wielkiej liczby rannych wszystkie szpitale są przepełnione, wczoraj rozpoczęto budować baraki.*

Poseł austro-węgierski Ugron dał serbskiemu Czerwonemu Krzyżowi do rozporządzenia lokalności szkoły poselstwa austryackiego.

Belgrad. Dotąd przybyło tu 5000 rannych. — Nietylko wszystkie szkoły, ale także i hotele zamieniono w lazarety.

Belgrad. Węgierski premier hr. Tisza zawiadomił telegraficznie posła austryacko-węgierskiego, Ugrona, że dziś wyjeżdża oddział sanitarny Czerwonego Krzyża węgierskiego do Belgradu. Jest to pierwszy oddział sanitarny, który z zagranicznego Czerwonego Krzyża przybywa na obecną wojnę.

* * *

Belgrad. Z powodu wypadków cholery, skonstatowanych w poszczególnych szpitalach w Belgradzie, zakazano odwiedzać chorych aż do przeprowadzenia koniecznych zarządzeń sanitarnych.

Belgrad. Wydawca dziennika serbskiego „Piemont", Ljuba Jowanowicz, ranny w walkach koło Krivolak, zmarł na cholerę w Skoplje.

Zemuń. W szpitalach w Skoplje wybuchła cholera.

* * *

Wiedeń. Rozpowszechnione wczoraj na giełdzie zbożowej pogłoski o ogólnym zakazie eksportu wszystkich gatunków zboża z Rumunii okazały się nieprawdziwemi.

Telegramy

z dnia 11 lipca.

Wiedeń. W sali Izby handlowej rozpoczęły się wczoraj narady interesowanych w sprawie przemysłu rzemieniowego. — W dyskusyi przemawiał członek Izby handlowej ze Lwowa Maurycy Sprecher, który podniósł, że Galicya jest jednym z najsilniejszych odbiorców podeszw i organizacya fabryk skór jest koniecznością.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Bohencino. Przybył tu kanclerz Bethmann-Holweg na letni pobyt.

Odkryte zebranie w synagodze.

Mińsk. (Tel. ag. pet.). Ubiegłej nocy policya wykryła w synagodze zebranie robotnicze. Brało w niem udział 400 uczestników. Kilkudziesięciu, aby uniknąć aresztowania, skoczyło z okien II. piętra i bardzo się pokaleczyło. Aresztowano 75 osób.

Dżuma.

Astrachan. (Ag. pet.) Koło jeziora Elton wybuchła dżuma. Jeden z lekarzy, niosących pomoc, umarł.

Chiny i Rosya.

Szanghaj. (Niem. Tow. kabl.) Rosya grozi obsadzeniem Cziczikaru, jeżeli Chiny nie wypełnią żądań co do odszkodowania za sprzeczne z traktatem postępowanie wobec poddanych rosyjskich w Mandżuryi północnej.

Pekin. (Pet. ag. tel.). Z powodu energicznych przedstawień, popartych zagrożeniem środków wojskowych, rząd chiński zupełnie zadowolił wszystkie żądania Rosyi. Winni zostaną ukarani.

Wylewy.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Lwów, 11 lipca.

Wedle doniesień ze Śniatyna i Kołomyi, powódź jak się zdaje, przybiera jeszcze większe rozmiary jak w r. 1911.

Czerniowce, 11 lipca.

Jak z Wyżnicy donoszą, Czeremosz z powodu silnych deszczów ponownie wezbrał; toż samo wezbrał Seret. Kilka miejscowości stoi pod wodą. Tor kolejowy w Wyżnicy zerwany. Woda pędzi kłody drzewa, które zagrażają mostom na Czeremoszu i Prucie.

Czerniowce, 11 lipca.

Czeremosz pod Wyżnicą wzniósł się na 2·10 metra. Ruch pocztowy w okoliczne wsi wstrzymany. Jeden most prowizoryczny przerwany.— Wicher, podobny do orkanu, trwa dalej.

Z Seledyna donoszą, że miasto zalane. Jeden listonosz wiejski utopił się.

Budapeszt, 11 lipca.

W komitacie Marmarosz Sziget, trzy miejscowości wskutek powodzi stoi pod wodą. Także z innych miejscowości nadchodzą wiadomości o powodzi i oberwaniu chmury.

Budapeszt, 11 lipca.

Z północno-wschodnich okolic donoszą o wielkich powodziach. Miasto Marmarosz Sziget prawie całe pod wodą. Połączenie z Galicyą w miejscowości Rabo przerwane. Dwóch robotników, niosących pomoc ludności, znajdującej się w niebezpieczeństwie utonęło.

Z Dees donoszą: Rzeka Samos wraz z dopływami wystąpiła z brzegów. Wiele miejscowości pod wodą. Całe masy ludzi delożowano. — Szkody idą w miliony.

Z Szatmar Nemetby donoszą również o powodzi, Pod wodą znajduje się 100 morgów pola.

Wywiad z posłem Stapińskim.

(*Telefonem.*)

Wiedeń. „Poln. Nachrichten" ogłaszają wywiad z posłem Stapińskim o sytuacyi politycznej po wyborach sejmowych w Galicyi.

Poseł Stapiński wyraził zdanie, że odłam radykalny klubu ruskiego znacznie wzrósł po ostatnich wyborach i dlatego jest wątpliwem, czy uda się posłowi Kost Lewickiemu uzyskać zgodę klubu na dawny projekt reformy wyborczej. Z drugiej strony ludowcy nie zgodzą się na iunctim między reformą wyborczą a petryfikacyą ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych i przywileje dla obszarników. Poseł Stapiński sądzi, że to do reszty uniemożliwi nawet pertraktacye ugodowe. Poseł Stapiński jest zdania, że namiestnik Korytowski, łudzi się, jeżeli sądzi, że uda się mu uruchomić Sejm galicyjski. Przeciwnicy ugody mają po stronie polskiej większość i oni teraz mają prawo i obowiązek sterowania. Stapiński czyni dalej namiestnika Korytowskiego odpowiedzialnym za ten wynik wyborów przynajmniej o ile się tyczy polskiej partyi ludowej i przytacza szereg nadużyć starostów i władz na korzyść przeciwników stronnictwa ludowego.

Stanowisko ludowców do rządu — oświadcza dalej poseł Stapiński — określa się samo przez się. Nie możemy mieć zaufania do rządu i dlatego nie mając wiary w udanie się starań o ugodę w tych warunkach, uważamy za stratę czasu wszystkie narady. Dlategoteż nie przyjmę wyboru na prezesa klubu sejmowego P. S. L., ani nie wejdę do ewentualnej komisyi dla reformy wyborczej.

Jak „Poln. Nachrichten" dalej donoszą, przewodniczącym klubu ludowców w Sejmie zostanie poseł Witos lub poseł Biały.

Klub ukraiński w Sejmie.

(*Telefonem*).

Lwów, 11 lipca.

Jednolity ukraiński klub sejmowy zawiązano wczoraj we Lwowie na zgromadzeniu nowo wybranych ukraińskich posłów sejmowych. — W zgromadzeniu wzięli udział wszyscy ukraińscy posłowie, z wyjątkiem trzech, którzy pisemnie usprawiedliwili swą nieobecność.

Obrady zagaił poseł Kost Lewicki, oświadczając, że zarząd ukraińskiej partyi narodowo-demokratycznej polecił swoim posłom zaproponować zgromadzeniu, aby wszyscy posłowie ukraińscy założyli jeden solidarny ukraiński klub w nowym Sejmie.

Imieniem radykałów oświadczył dr Makuch, że radykalni posłowie, jak w poprzednim Sejmie, tak samo i teraz będą tworzyć z innemi ukraińskiemi partyami solidarny klub.

Pos. Korol oświadczył, że wstępuje do klubu jako hospitant.

Założony w ten sposób ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Kost' Lewickiego, zastępcami pos. Petruszewicza i Makucha, sekretarzem pos. Cegielskiego, zastępcą sekretarza pos. Różankowskiego.

Do komisyi parlamentarnej klubu wybrano posłów: Kiweluka, Baczyńskiego i Łahodyńskiego.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do dyskusyi politycznej.

Rada Kółek rolniczych.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Złoczów, 11 lipca.

Wczoraj rano rozpoczęły się w sali „Sokoła" obrady walnego zjazdu Towarzystwa Kółek rolniczych. Ze zgłoszonych delegatów poszczególnych Kółek 249 przybyło tylko 103 — ze zgłoszonych 30 delegatów zarządów powiatowych przybyło 18. Razem zatem bierze w obradach udział 121 delegatów. Z posłów przybyli pp. Matakiewicz, Dębski, Skarbek, Schnell i ks. Wolanin.

Zjazd powitał imieniem miasta Złoczowa wiceburmistrz Kułaczkowski, podnosząc ważną, a dodatnią działalność Towarzystwa Kółek rolniczych.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa p. Artur Cielecki, pierwszą część swego przemówienia nawiązując do wielkich chwil 1863 r., których pamiątkę w pięćdziesiątą właśnie rocznicę obchodzi naród polski. Przemówienie zakończył mowca wyrażeniem czci bojownikom 63 r., poległym na polu walki i jeszcze przy życiu pozostałym weteranom tych walk. Oni to przekazali pokoleniu obecnemu nadzieję i wiarę w lepszą przyszłość.

Dla zaznaczenia szczególnej podniosłości momentu przerwane zostały obrady na 5 minut.

Po przerwie zabrał głos w dalszym ciągu prezes Cielecki, poświęcając w pierwszym rzędzie wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Towarzystwa ś. p. Stanisławowi Badeniemu, Czartoryskiemu, Lenkiewiczowi i Szczerbowskiemu. Zjazd uczcił pamięć ich przez powstanie z miejsc.

Następnie omówił prezes Cielecki obszernie działalność Towarzystwa Kółek rolniczych w roku bieżącym.

Szczegółowo w tym względzie mówili następnie ks. Kądzielewicz z Wielkich Ócz, dr Gawlikowski ze Złoczowa i nauczyciel Malik z Tołszczowa.

Z kolei nastąpiły przemówienia reprezentacyjne: Imieniem namiestnictwa mówił radca Gubatta, imieniem ministerstwa rolnictwa p. Dyląg, imieniem Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. Maurizio, imieniem zarządów powiatowych Kółek rolniczych p. Dębski, im. Towarzystwa gospodarczego p. Schnell, im. T. S. L. prof. Mohr, im. Związku ochotniczych straży pożarnych p. Wójcikiewicz, im. Towarzystwa Oświaty ludowej p. Lubecki, im. „Sokoła" p. Gawlikowski, im. Towarzystwa pedagogicznego p. Kornecki, im. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych p. Biliński.

Po mowach reprezentacyjnych zabrał głos, jako referent zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych p. Dulęba.

Strajki i lokaut w Łodzi.

Warszawa, 10 lipca.

Według danych policyjnych, w 144 fabrykach strajkuje 44.412 robotników. Na zaznaczenie zasługuje także fakt, że strajk poczyna się przenosić do fabryk przemysłu żelaznego, Na razie mamy do zanotowania dwie takie fabryki: Tow. akcyjne I. Johna, gdyie porzuciło pracę w oddziale mechanicznym 200 robotników, oraz fabrykę odlewów żelaznych Stan. Weigla; w tej fabryce zastrajkowali wszyscy robotnicy.

Nie czekając na upłynięcie terminu dwutygodniowego wymówienia, porzucili pracę, w liczbie 181, robotnicy przędzalni fabryki J. Kestenberga. Oprócz tego porzucili pracę robotnicy w fabrykach. W. Feifra, B. Wachsa, Wilh. Ballego, K. Brauera, S. Warcholika i M. Szrejtera.

W fabrykach: G. Schroetera i H. Mazo robotnicy zażądali podwyższenia płacy zarobkowej od 10 do 30 prc.

Na kolei fabryczno-łódzkiej 120 robotników zażądało podwyższenia płacy o 30 prc.

Administracya przędzalni F. Miksa i Kohna przy ulicy Wólczańskiej wymówiła na 2 tygodnie pracę wszystkim robotnikom, motywując to brakiem roboty.

Pomieszczenie sądów w Krakowie.

W wychodzącym „Głosie obrońców" pisze dr Michał Danielak:

Prawdopodobnie nigdzie w całem państwie nie ma sąd tak nędznego pomieszczenia, jak w Krakowie, nigdzie nie ma takiego utrudnienia wskutek oddalonych od siebie i rozrzuconych po całem mieście oddziałów sądowych i nigdzie chyba wskutek tego tak sędziowie i urzędnicy sądowi, jakoteż adwokaci nie rujnują zdrowia swego, jak w gmachach sądowych w Krakowie.

Sąd powiatowy cywilny jest częściowo umieszczony w starym gmachu poteatralnym przy ulicy św. Jana, a częściowo w gmachu pojezuickim u św. Piotra przy ulicy Grodzkiej.

Sąd krajowy cywilny i sąd handlowy znajduje się w tym samym starym, wilgotnym gmachu pojezuickim u św. Piotra, jak również i sąd krajowy wyższy.

Biura dla sprostowania ksiąg gruntowych znajdują się znowu osobno, a mianowicie w prywatnej kamienicy przy ulicy Grodzkiej, a sąd przemysłowy znowu gdzieindziej w starej ruderze przy ulicy Kanoniczej.

Sądy karne są jeszcze fatalniej umieszczone. Sąd krajowy karny mieści się w starym, obszarpanym budynku poklasztornym u św. Michała, sąd powiatowy karny częściowo przy ulicy Kanonicznej, częściowo przy ulicy Poselskiej l. 9.

Prokuratorya państwa znajduje się w bocznem skrzydle w gmachu u św. Michała, a nadprokuratorya państwa przy ulicy Grodzkiej u św. Piotra.

Nadto przy sądzie krajowym karnym w samym

środku miasta umieszczono więzienia karne i przy sądzie powiatowym na ulicy Kanoniczej a-reszta sądu karnego.

Przyzwyczailiśmy się do tych starych, czarnych i wilgotnych murów (bo do czego się człowiek nie przyzwyczai), ale ile razy ma sprawę u nas w Krakowie jakiś człowiek obcy, choćby nawet tylko z sąsiedniej prowincyi, to każdy, widząc tę prawdziwą, rozpaczliwą nędzę, rusza ramionami i pyta, jak wy możecie to ścierpieć, jak możecie pracować w tych warunkach. Niektórzy wprost radzą skarżyć państwo o występek z § 335 ustawy karnej z powodu świadomego marnowania zdrowia i skracania życia urzędników sądowych i adwokatów.

We wszystkich tych zabudowaniach sądowych brak światła i powietrza, ściany czarne z wilgoci, wszystko niemożliwie brudne, o wymaganiach hygieny do tych gmachów jeszcze żadna nie doszła wiadomość. Dość powiedzieć, że ani w jednej sali, ani w jednem biurze nie ma wentylacyi. W sądzie krajowym karnym np. sala rozpraw nr 44 jest to sobie zwyczajny mały pokój, wąski, niski tak, że już po jednogodzinnej rozprawie trzeba otwierać okna, aby się nie udusić. — Sala rozpraw nr 9 to prawdziwa nora, również bez światła, bez powietrza i wentylacyi. Sala nr 20, gdzie się odbywają wszystkie większe rozprawy, brudna, ciemna, zupełnie nie odpowiada swojemu przeznaczeniu. Sędziowie przysięgli cisną się w małym pokoiku, szerokości 2 i pół metra, bez osobnego wyjścia, tak, że na wypadek dłuższych narad trzeba dla przysięgłych wnosić przenośne klozety. Salę obrad trybunału stanowi mały, zamknięty kurytarz, w którym równocześnie gra od rana do nocy pisarz na maszynie.

Poczekalni nie ma nigdzie, bo przecież niepodobna uważać za poczekalnie zimne, ciemne, wilgotne, z wybitymi oknami kurytarze lub schody.

Takie samo brudne, w budynku więziennym i odrapanym ma pomieszczenie sąd powiatowy karny przy ulicy Kanoniczej. W ubiegłym roku wynajęto kilka ubikacyj w domu przy ulicy Poselskiej, urządzono dwie sale dość przyzwoite, — ale cóż z tego, kiedy strony muszą się cisnąć i marznąć w ciemnym kurytarzu i na schodach, bo nie ma żadnej poczekalni, a w czasie nawału spraw muszą sędziowie prowadzić rozprawy w swoich szczupłych biurach.

Przy sądzie powiatowym karnym mieszczą się areszta, a przy sądzie krajowym więzienia. W samym środku miasta trzyma się setki więźniów — nie bacząc na to, — jak wielkie niebezpieczeństwo grozi miastu. Wszak niedawno wybuchła jakaś zakaźna choroba w gmachu więziennym u św. Michała i groziło niebezpieczeństwo rozszerzenia się jej poza mury więzienia. Dobrze, że dzięki energicznej akcyi zaraza nie przedostała się na miasto, ale któż zaręczy, czy za rok lub dwa nie wybuchnie w tych wstrętnych murach, pełnych milardów bakcyli, straszna jaka epidemia, która się następnie rzuci na mieszkańców?

Czas już najwyższy, aby i zarząd miasta i wszystkie inne czynniki do tego powołane, zabrały się z całą energią do sprawy budowy pałacu sprawiedliwości w Krakowie. Należy wejść z rządem centralnym w układy, — za obecne gmachy możnaby dostać kilka milionów i za nie wybudować wielki, wspaniały, godny Krakowa, po europejsku urządzony pałac sprawiedliwości. Pamiętać przytem należy, aby gmach ten starczył i dla przyszłych pokoleń, aby starczył dla tysięcy spraw, które z rozwojem zachodniej Galicyi i rozwojem Krakowa, z rozwojem zagłębia krakowskiego, — tutaj w starej stolicy Piastów rozstrzygane będą. — Kraków ma przed sobą wspaniałą przyszłość, ziemia krakowska ze swoimi skarbami może się stać w przyszłości drugą Belgią, centrum przemysłu, pracy i bogactwa.

W pierwszym rzędzie przedym miasto Kraków jest powołane tą sprawą się zająć, — wszakoby nawet miasto zrobić na transakcyi wcale dobry interes. Wprost zaproponować rządowi budowę odpowiedniego pałacu sprawiedliwości w zamian za wszystkie obecne gmachy sądowe. Areszt i więzienia powinny być pomieszczone zupełnie osobno i zdala od miasta. Gruntu obecnie nie brak, dzisiaj łatwo możnaby wybrać grunt zdrowy, — dogodny, obszerny, stworzyć osobno dzielnicę miasta przeznaczoną dla sądownictwa. — Niektóre gmachy, w których obecnie mieszczą się sądy, mogłoby miasto obrócić po stosownej przebudowie na szkoły, — niektóre zburzyć i wybudować halę targową, teatr ludowy, — zburzyć część budynku przy ul. Grodzkiej i odsłonić kościół św. Piotra, a równocześnie zrobić prześliczne połączenie z ulicy Grodzkiej — obok kościoła — do plant na ulicy Gertrudy.

Kronika.

Kraków, piątek 11 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Piusa p. m. Pelagii i Sabina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 45; zachód o godz. 7 m. 45. długość dnia godzin 16 min. 00.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przejściowe wypogodzenie, niestałe, temperatura wyższa, mierne wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Życie paryskie".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4·30 po południu do 11 wieczorem. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wie.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański)

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Biuro Związku artystów (sprzedaż obrazów i rzeźb) otwarte codziennie od godziny 10—1 i od 4—5, w niedziele i święta od godziny 12—1, ulica Bracka l. 6 dom „pod Meduzą".

Probostwo kościoła N. P. Maryi. Jak twierdzą w sferach kompetentnych, ks. arcybiskup Simon objąć ma wkrótce probostwo kościoła N. P. Maryi.

Z teatru. Wystawiony wczoraj „Tannhaüser" zgromadził tłumy publiczności, która z zadowoleniem słuchała pp. Korolewicz-Waydowej, Kuncewiczówny, Leliwy, Okońskiego i i. Żywe oklaski dały się słyszeć po akcie drugim, po pięknie zaaranżowanej scenie konkursu śpiewackiego. Sprawozdanie naszego referenta fachowego zamieścimy w wydaniu popołudniowem.

Akademicki klub turystyczny praktykowanym co roku zwyczajem przenosi się z d. 15 lipca do Zakopanego, ul. Krupówki 51, gdzie wszelkie sprawy, dotyczące klubu, załatwiać będzie wiceprezes A. K. T. p. Wł. Antoniewicz, do którego też strony interesowane zechcą się zwracać ustnie i pisemnie. Przypomina się przy sposobności, że akad. klub turystyczny posiada w Zakopanem schronisko, zaopatrzone w kilkadziesiąt łóżek do odnajmowania uczestnikom wycieczek A. K. T. i innym po cenach umiarkowanych. Sezon zakopiański kończy się z d. 30 sierpnia, poczem A. K. T. urzędować będzie we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 10, I. piętro,

Popis szkoły muzycznej p. Eugenii Rosenberg odbył się w dniu 8 b. m. Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku popis stwierdził doskonały kierunek w jakim zakład ten pracuje nad rozwojem powierzonych sobie talentów, a tem samem nad rozwojem kultury muzycznej w Krakowie. Starannie dobrany program, sposób ujmowania wykonywanych utworów, rozbudzenie muzykalności u uczniów, wiele zalety szkoły, cieszącej się od lat kilku zasłużonem uznaniem. Z popisujących się grą na fortepianie przedstawiła się nader korzystnie p. Felicya Sperówna, i dwie siostry pp. Leistnerówne. Zręcznem ujęciem utworu, tonem i stroną techniczną utworów był popis p. Haimówny i Zającówny, tudzież p. Suesserówny. Z werwą i zacięciem odegrał walc „As-dur" p. Margulies. Popis, który urozmaicił współudziałem skrzypek p. Syrek, zakończyła p. Dutkowska odegraniem koncertu „F-mol" Chopina, z pewnemi cechami artystycznego ujęcia. Dobre wrażenie wywołała również gra p. Rebena. Szczere oklaski licznych słuchaczy były zasłużonem wyrazem uznania zarówno dla pracy uczniów jak i kierowniczki szkoły.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj po południu zgłosił się na pogotowie ratunkowe Stanisław Garstka, laborant szkoły przemysłowej, który z powodu eksplozyi maszynki z benzyną, odniósł liczne poparzenia na twarzy i rękach. Na pogotowiu opatrzono bardzo poważne rany i polecono mu udać się do szpitala.

Przy eksplozyi kotła parowego odniósł wczoraj również ciężkie rany Stanisław Czapek, blacharz z Czarnej Wsi. Pogotowie opatrzyło go, pozostawiając dalszą opiekę nad nim lekarzowi kasy chorych.

Rektorem akademii weterynaryi we Lwowie na rok szkolny 1913/14 i 1914/15 wybrany został profesor dr Mieczysław Grabowski. Rektor Grabowski ukończył wydział lekarski w Krakowie, poczem oddał się studyom weterynaryi, poświęcając się specyalnie anatomii patologicznej i patologii ogólnej, oraz bakteryologii, jako asystent prof. dra Prusa. W r. 1897 uzyskał stopień lekarza weterynaryjnego, a po powołaniu prof. dra J. Prusa na wydział lekarski objął po nim wykłady, jako docent, a potem profesor w lwowskiej akademii weterynaryi.

Nowy burmistrz miasta Rzeszowa. Z Rzeszowa telefonują nam: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrzem miasta Rzeszowa wybrany został jednogłośnie poseł dr Krogulski. — Wybór ten wywołał w całem mieście wielkie zadowolenie.

Czesko-polska wystawa obrazów w Zakopanem. Dnia 12 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się otwarcie czesko-polskiej wystawy obrazów, rzeźb, grafiki, kilimów i pokazu sztuki ludowej czeskiej, serbskiej, bułgarskiej i czarnogórskiej ze zbiorów red. Fr. Hovorki w sali Bazaru polskiego w Zakopanem. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze W wystawie z liczniejszą kolekcyą dzieł wystąpią znany artysta czeski Uprka i Vlastimil Hofman i wielu czeskich i polskich artystów.

Przyjęcie daru. Magistrat m. Warszawy uchwalił przyjąć na rzecz miejskiego muzeum sztuk pięknych 48 obrazów batalistycznych, podarowanych przez Rolanda Kredlera, a nabytych w Paryżu u artysty malarza Chełmińskiego.

DUCH.

Humoreska Jacobsa.

II.

Następnego dnia mister Ward bacznie pilnował córki; czujność jednak ludzka ma swe granice. Po obiedzie kapitan postanowił zdrzemnąć się na fotelu, jednem okiem, lecz niewzruszone milczenie panny Ward zmusiło go do zamknięcia i drugiego oka. Wkrótce rozległo się miarowe chrapanie, a w pięć minut potem panna Ward już rozmawiała ze swoim narzeczonym.

— Spieszyłam się tak, Teddy — mówiła ona, chwytając pospiesznie oddech ze zmęczenia — ponieważ to jutro środa. Chciałam panu powiedzieć jedną rzecz, ale nie wiem, czy można?

— Niech pani powie, a ja wtedy rozstrzygnę, można, czy nie — powiedział pan Farrere czule.

— Ja... ja... tak się obawiam, że pan się zlęknie — przyznała się ona. — Jeżeli pan zobaczy coś strasznego, niech się pan nie obawia.

Pan Farrere pogłaskał jej rączkę.

— Jedyna rzecz, której się boję, to ojciec pani — powiedział cichym głosem.

— O! — wykrzyknęła, klasnąwszy w ręce — pan odgadł!

— Odgadłem?

Panna Ward kiwnęła głową.

— Przechodziłam dzisiaj rano koło jego pokoju — powiedziała szeptem. — Drzwi były na pół otwarte i spostrzegłam, że on stoi przed lustrem i przymierza nocną koszulę mamy. Z początku nie mogłam zrozumieć, dlaczego on to robi...

Twarz pana Farrera przybrała surowy wyraz.

— To jest niesumienne — powiedział wreszcie. — Dobrze, ja będę gotów. Pani jesteś aniołem, żeś przyszła mnie uprzedzić.

— Papa nazwałby mnie prawdopodobnie inaczej — powiedziała panna Ward i uśmiechnęła się. — No, do widzenia. Musimy się rozstać wcześniej, zanim się papa obudzi.

Kapitan Ward spał snem sprawiedliwego i panna Ward musiała koło niego posiedzieć jeszcze pół godziny, aby doczekać się jego przebudzenia.

— Chciałem się wyspać przed jutrzejszą nocą — odezwał się, niespodzianie otwierając oczy.

Córka kiwnęła mu głową.

— Oto jest dowód wielkiej siły woli — ciągnął kapitan dalej uprzejmie. — Waszyngton mógł na zawołanie zasnąć każdej chwili. Ja również. Dość, abym powiedział sobie „zaśnij!" — i śpię już za pięć minut.

— To jest bardzo wygodne — odpowiedziała panna Ward poważnie — bardzo!

III.

Następnego dnia kapitan Ward spał dwa razy. Kiedy się przebudził z drugiego snu, było już dwadzieścia minut po północy i kapitan wstał nieco przygnębiony. W domu panowała zupełna cisza. Kapitan wydostał z pod szezlongu niewielki pakunek, zawinięty w brunatny papier, zagasił lampę, nasunął kapelusz na czoło i wyszedł na ulicę.

Na świecie panowała cisza grobowa. Kapitan po cichu zamknął za sobą drzwi i ruszył w drogę pośród ciemności. Mister Ward szczerze nienawidził w tej chwili pana Farrera i samo jego nazwisko i wszystkich jego przodków i jego ewentualnych potomków.

Na ulicy nie było żywej duszy: nawet w oknach nigdzie nie było widać światła. Minąwszy ostatni samotny domek maleńkiego miasteczka, mister Ward skręcił na zupełnie czarną drogę, ogrodzoną z obu stron wysokim płotem. Żeby jak najbardziej przerazić swojem ukazaniem się pana Farrera, kapitan włożył płócienne pantofle z gumowemi podeszwami i szedł teraz cicho, rzeczywiście jak duch. Wszystkie okropne opowiadania o duchach i strachach, które słyszał lub czytał kiedykolwiek, przypomniały mu się nagle. I po raz pierwszy błysnęła mu myśl, że towarzystwo znienawidzonego pana Farrera w ogrodzie starego Smitha byłoby może dla niego przyjemniejsze, niż brak wszelkiego towarzystwa.

Było tak ciemno, że kapitan omało nie przeoczył ścieżyny, prowadzącej do domu Smitha. Pierwsze kroki po niej musiał robić niemal po omacku, ale później wyprostował się i szybko a po cichu ruszył ku widniejącemu w dali domowi.

Był to domek mały i na pół zrujnowany, ukryty w gęsto rozrosłym sadzie. Kapitan zatrzymał się pod oknem, rozwiązał swój pakunek: w pakunku była strojna damska koszula nocna.

Mister Ward z trudnością włożył ją przez głowę; ręce jednak uwięzły mu w rękawach i tylko z wielkim wysiłkiem udało mu się przesunąć dłonie przez wąskie, obszyte koronkami manszety. W walce z koszulą kapitan utracił kapelusz i po bezskutecznych wysiłkach odszukania go w ciemności skierował się w stronę furtki. Ale nagle zatrzymał się; wszak mister Farrere mógł nie dotrzymać słowa i nie przyjść na spotkanie.

Kolana zadrżały zlekka pod panem Wardem, zaczął on pilnie nasłuchiwać, czy w domu Smitha jest jaki ruch. Ale cisza była zupełna. Kapitan ostrożnie i po cichu otworzył furtkę i wśliznął się do ogrodu. Gruba, sękata gałąź, leżąca na drodze, natychmiast grzecznie odsunęła się na bok, jak żywa, aby dać mu przejść.

Pan Ward zamarł na miejscu i z najwyższem przerażeniem spostrzegł, że gałąź, szeleszcząc po trawie, sunęła powoli, aż skryła się w ciemności. Zapominając zupełnie o swoim zamiarze nastraszenia pana Farrera, kapitan urywanym i drżącym głosem kilka razy głośno wymówił jego imię.

Ale odpowiedzi nie było. Pan Ward w panicznym strachu zaczął powoli tyłem cofać się ku furtce, nie spuszczając oczu z domu. — Nagle i niespodziewanie stamtąd rozległ się dziwny trzask, drzwi się otwarły i tajemnicza postać, cała w bieli, nisko nachyliwszy się nad ziemią, wielkiemi skokami zaczęła zbliżać się ku niemu. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 271·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 246·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 104·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 24·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 470·—. Clary złr. 40 m. k. 195·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 62·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 30·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·75, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 226·75, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 477·—.

Berlin, 10 lipca. Austryackie banknoty 84·53. Spirytus —·—.

Paryż, 10 lipca. Renta 3-prc. 83·75. Mąka 38·15.

Wiedeń, 10 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 615·50, węg. Zakł. kredyt. 810·—, Anglobanku 330·50, Unionbanku 575·—, Länderbanku 501·25, Bankvereinu 504·—, Bodencredit 1147·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 618·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·—, Kolei państwowych 690·50, kolei południowej 120·75, kolei północnej 4800·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 885·—, Rima Muranyi 675·—, Praskiego Tow. żelaznego 3137·—, Fabryki broni 959·—, Akcye tureckie tyt. 32[illegible]·—, Gal. Karp. Tow. naft. 842·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·45, Austr. renta koron. 81·70, Węgier. renta koron. 80·75, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 82·40, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 91·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·70, 4% Gal. Obl. propin. 97·35, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·50, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 8[illegible]·—, Losy tureckie 227·25, Marki 118·35, Ruble 253·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 819·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie bardzo słabe.

Wiedeń, 10 lipca. Cukier 20·90—21·00; 21·55—21·65 stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 10 lipca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·50, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 84·75, Austryackie noty 84·55, Rosyjskie noty 21[illegible], [illegible] kańskie noty 418·75, 3% pruskie konsole 75·90, [illegible] polskie listy zastawne [illegible], Kredytowe 194·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 155·—, Diskonto Komandit 1[illegible], Austryackie koleje państw. 147·30, Lombardy 18·1[illegible], Hohenlohe 148·2[illegible], Phönix 24[illegible], Gelsenkirchen 176·—, Hamburg-Amerika Packetfahrt 136·—, Hansa 279·50, Północny Lloyd 118·25.